

# Pieniądze i nauka

## Pieniądze i nauka

Chcemy poruszyć temat drażliwy. Szczególnie drażliwy w Polsce, gdzie nieliczni tylko czytają anglojęzyczne książki i periodyki zajmujące się kwestionowaniem utartych schematów postrzegania cywilizacji. Dla większości Polaków nauka jest taką dziedziną, której krytykować nie należy. Chociaż to właśnie Polak, prof. Antoni Kępiński już wiele lat temu napisał słynny rozdział „*Mądrość a nauka*” w swojej pracy „*Lęk*”, w którym mądrość (która kieruje się miłością) przeciwstawił nauce, jako dziedzinie dążącej do panowania nad przedmiotem poznania.

Z perspektywy głębokiej ekologii nauka również jest dzisiaj krytykowana, chociaż nie cała i nie do końca, bo nie chodzi bynajmniej o zastąpienie wiedzy indolencją i arogancją i właśnie wśród naukowców szukamy tych, którzy odważnie zabiorą głos w obronie przyrody.

Wielu badaczy współczesnego kryzysu cywilizacji mówi o tym, że poprzedzające cywilizację kultury animistyczne potrafiły słuchać i słuchały uważnie realnego świata: ptaków, rzeki, wilka. Człowiek przed przystąpieniem do wycięcia drzewa lub zabicia zwierzęcia musiał poprosić je o zgodę. Jest to symboliczne wyrażenie świadomości, że ten akt spełnienia *potrzeb życiowych* nie może zagrażać trwaniu innych gatunków. Nasza cywilizacja nie słucha przyrody, słucha tylko tego, co jest napisane („*uczeni piszą, że...*”, „*książka taka to a taka podaje, że...*”) albo pokazane w telewizji. Przestaliśmy słuchać przyrody. Zaczęliśmy, słuchać tylko ludzi i to tych ludzi, którzy są dopuszczeni do środków przekazu (polityków, ekonomistów, technokratów, biznesmenów i specjalistów przez nich opłacanych). Środki przekazu są uzależnione od wielkich interesów i mogą kontrolować informacje, które trafiają do milionów odbiorców. Chyba tylko papież może dzisiaj mówić publicznie niezależnym głosem i to nie wszędzie, bo już przedstawiciele nauki są dzieleni na „lepszych” i „gorszych”. Ci „lepsi” specjaliści, nie zadający głębokich pytań, mogą liczyć na popularność.

Jest to więc wielkie wyzwanie dla niezależnych naukowców ekologów. Wielu z nich nawołuje, że nie można już dłużej ignorować rzeczywistego świata na rzecz naszych halucynacji spisanych w różnych atrakcyjnych intelektualnie systemach, odwołujących się do krajobrazu kulturowego, a nie naturalnego i błędzącej epistemologii.

Znany w świecie naukowców, wydawca czasopisma „*Conservation Biology*”, Reed Noss, skrytykował współczesną naukę zarzucając jej przedstawicielom biologom, że nie potrafią na siebie spojrzeć jako na żołnierzy. „*Tymczasem przeciw dzikiej przyrodzie toczy się wojna i nie mamy żadnego moralnego wyboru poza stanięciem w obronie cudownej sieci życia, w obronie naszych dzikich przyjaciół i krewnych w ewolucji, w obronie niewinnych ofiar ludzkiej zachłanności, niewiedzy i arogancji*”. Każda inna postawa człowieka nauki jest, zdaniem Noss, niemoralna.

Współczesnym światem rządzi polityka i ekonomia oparta na wolnym rynku i ideologii zysku. Ponieważ pieniądze są często warunkiem uczestnictwa w tym świecie, nauka nie pozostaje dziś wolna od mechanizmów systemu, który prowadzi do globalnych nieszczęść. Zarówno obrońcy przyrody jak i jej eksploatatorzy odwołują się często do nauki traktując ją jako niekwestionowany autorytet. Tymczasem, aby nauka się rozwijała potrzebne są pieniądze, a pieniądze te przeznacza się na takie badania jakie potrzebne są dysponentom środkami. Coraz rzadziej – jeśli w ogóle naukowiec może zajmować się poszukiwaniem prawdy – odpowiedzi na głębokie pytania. Zamiast tego ma do rozwiązania problem zadany przez polityków lub przedsiębiorców. Często naukowcom zamyka się usta odbierając pieniądze, bo eksploatatorzy lasów nie chcą słyszeć prawdy, że dla ochrony jakiegoś gatunku potrzebne są dużo większe areały niż małe parki narodowe i rezerwy. I często

naukowiec kapituluje, robi to, za co mu płacą. Czasami musi napisać ekspertyzę, jak w przypadku narciarskiej eksploatacji kopuły Pilska, której temat jest z góry określony: **jak rozwijać narciarstwo zjazdowe na kopule, by przyroda specjalnie nie ucierpiała?** – zamiast pytania: **czy rozwijanie tam narciarstwa można pogodzić z zachowaniem wartości przyrodniczych?** Podobnych sytuacji mamy bez liku, dotyczą one zarówno ocen oddziaływania na środowisko jak i wielkich tematów badań naukowych. Można przypuszczać, że już sam proces wkraczania na drogę naukową jest obwarowany szeregiem „rytuałów” chroniących system przed nieposłusznymi autorytetami. Nauka w znacznej części została wciągnięta w przedsięwzięcia ekonomiczne i polityczne, a od naukowców oczekuje się wskazań jak zwiększyć efektywność (zyski) i jak naukowo usprawiedliwić ekonomiczne posunięcia systemu. Pamiętam, jak przed laty, pewien słynny profesor podczas obrony pewnej pracy doktorskiej zarzucił, że jej tezy nie służą marketingowi. Marketing, jego zdaniem, był wartością bezdyskusyjną. Bank Światowy prowadzi politykę polegającą m.in. na wyszukiwaniu w regionach, gdzie wchodzi z kontrowersyjnymi planami, popularnych naukowców, a następnie proponowaniu im zorganizowania lokalnego biura, za odpowiednią pensję. W poufnej instrukcji, jaką „Pracownia” w swoim czasie zdobyła, dotyczącej projektu Banku Światowego udzielenia pożyczki polskiemu leśnictwu, proces ten był klarownie opisany. Oczywiście, naukowcy ci są później postawieni w trudnej sytuacji wobec krytyki polityki BS. Naukowcy uzasadniają nieszkodliwość przecinania autostradami parków krajobrazowych, nieszkodliwość wznoszenia wielkich masztów przekaźnikowych na cennych przyrodniczo i krajobrazowo obszarach; potrafią uzasadnić niemal wszystko. Nauką pozbawiona etyki może być narzędziem każdego, nawet zbrodniarza. Sama w sobie nie ma żadnej wartości. O tej ciemnej stronie nauki chcemy pisać w Dzikim Życiu. Na początek prezentujemy kilka wypowiedzi ludzi nauki bardzo od siebie różnych i mówiących o różnych aspektach tego zjawiska.

AJK